

Pokora i wolność, jakie to skarby!

Ewangelia dzisiaj przedstawia nam rosnącą napastliwość faryzeusów wobec Jezusa.

Decyzja, aby Go zabić już zapadła i faryzeusze szukają teraz tylko powodów, aby uzasadnić tę decyzję wobec ludu. Wystawiają Jezusa cięgle na próbę, aby wprowadzić Go w konflikt z Prawem Mojżeszowym. „Nauczycielu, kobietę też, dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty, co mówisz?”.

Jezus milczy. Jego milczenie jest bardzo wymowne. Bóg, który jest Miłosierny nie może potwierdzić takiego postępowania. Dlaczego kara ma być aż tak okrutna? Dlaczego prawo ma być tak niesprawiedliwe i przewidywać karę tylko dla kobiety, a nie również dla mężczyzny, który z nią współżył? Jezus nie może akceptować również nastawienia faryzeusów, którzy w tej sprawie występują jako sędziowie, jakby sami byli czystymi, a tylko kobieta grzeszna. Jezus milczy i pisze palcem na ziemi. Jezus pisze ich grzechy. A oni dalej atakują, dalej pytają, dalej nie rezygnują. Wtedy Jezus podnosi się i mówi: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”. Potem siada na nowo i pisze dalej.

Faryzeusze rozumieją, że Jezus pisze o nich. Czują przez skórę, że za chwilę Jezus wstanie i ujawni po kolei ich grzechy. Zanim będzie za późno zaczynają odchodzić, poczynając od starszych, to znaczy od tych, którzy grzechów mieli prawdopodobnie więcej.

Jacy niesympatyczni są ludzie, którzy cięgle mają wrażliwość, że inni źle robią, a sami są zupełnie w porządku. Myśli, że Jezus w Niebie cały czas pisze palcem ich grzechy, a do czasu, kiedy będzie one ujawnione na sądzie ostatecznym.

Znacznie lepiej przedstawiona została postać kobiety. Ona grzeszyła i to cięsko, ale stoi wobec Jezusa tak, jak jest, w prawdzie, jest gotowa być przez Niego napomniana i sprawiedliwie ukarana. Jej rozmowa z Jezusem jest prosta: „Niewiasto, gdzie oni są? Nikt cię nie potępi?” – „Nikt Panie”. Ona nie dodaje żadnego komentarza. Ani się nie usprawiedliwia, ani ich nie oskarża.

To przedstawienie pokory. Pokora jest po prostu być w prawdzie i pokora jest tym, co najbardziej podoba się Bogu. Dlatego Jezus mówi do niej: „I Ja ciebie nie potępiam” i dodaje: „Idź, a od tej chwili już nie grzesz”. Potwierdza to, że

grzeszy? a, pot?pia jej grzech, ale dodaje jej otuchy na drodze poprawy.

Jak dobry jest Bóg!

?wiadomi naszych s?abo?ci, niedoskona?o?ci, zaniedba? i grzechów, mo?emy zwraca? si? do Boga z pe?nym zaufaniem. Je?li jeste?my pokorni, Bóg b?dzie wobec nas mi?osierny. On jest naszym przyjacielem, zawsze stoi po naszej stronie. Nie ma grzechów, których nie jest gotowy przebaczy?. Sam sta? si? cz?owiekiem w osobie Jezusa i wie, ?e ?y? dobrze kosztuje. Pozwala nam zawsze zaczyna? na nowo. Dla niego to si? liczy jeszcze bardziej ni? nasze grzechy.

Bóg jest nasz? przysz?o?ci?. A skoro On jest Mi?o?ci?, nasza przysz?o?? to mi?o??. Mi?o?? wymaga wolno?ci. Tylko cz?owiek wolny potrafi mi?owa?.

Pan Bóg stworzy? nas wolnymi i zdolnymi do czynienia wiele dobrego w naszych rodzinach, w parafiach, w szko?ach, w naszych wsiach i miastach. Je?li jednak sami ograniczamy nasz? wolno??, bo przywi??emy si? do przeró?nych ma?o

sensownych i bezu?tecznych rzeczy i spraw, pieni?dzy, osób, telewizji, Internetu, to ta wielka szansa zostanie w du?ej mierze zmarnowana.

Warto, wi?c czuwa? nad w?asn? wolno?ci?, nie tylko wobec zagro?e?, które pochodz? z zewn?trz. Kiedy kto? z zewn?trz chce ograniczy? nasz? wolno??, natychmiast mocno si? bronimy. Kiedy natomiast niebezpiecze?stwo utraty wolno?ci pochodzi od nas samych, bo w sposób niezauwa?alny przywi?zujemy si? do czego? lub do kogo?, jeste?my du?o mniej przygotowani na obron?.

Warto, wi?c nosi? w kieszeni duchowe no?yczki, aby przeci?? nitki, które nas przywi?zuj?, do czego? lub kogokolwiek.

Wielki Post to dobry czas, ?eby u?ywa? tych no?yczek.

Pokora i wolno??, s? w?ród najwi?kszych skarbów, które posiadamy. Czuwajmy nad nimi.

Wówczas, razem ze ?w. Paw?em, b?dziemy mogli wyt??a? si?y ku temu, co przed nami i p?dzi? ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa i w Niebie i ju? tu na ziemi.

Ks. Roberto